

## ZOFIA KALMUS

Jedenasty dzień rozprawy, 22 marca 1947 r.

**Świadek podała co do swej osoby:** Zofia Kalmusowa, 39 lat, rzeźbiarka, zamężna, wyznanie rzymskokatolickie, w stosunku do stron obca.

**Przewodniczący:** Jakie są wnioski stron co do trybu przesłuchania świadka?

**Prokurator Cyprian:** Zwalniamy z przysięgi.

**Adwokat Umbreit:** Zwalniamy z przysięgi.

**Przewodniczący:** Trybunał postanowił za zgodą stron przesłuchać świadka bez przysięgi.

Upominam świadka o obowiązku zeznawania prawdy i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie.

Oskarżenie wysunęło dodatkowy dowód z zeznań świadka na okoliczność wycofania kobiet ciężarnych z komór gazowych pod warunkiem, że dokonają własnoręcznie uduszenia dziecka. Co o tych okolicznościach świadkowi wiadomo?

**Świadek:** Do Oświęcimia przyjechałam 12 sierpnia 1944 r. z powstania warszawskiego.

Byłam jedną z kilkuset kobiet w ciąży. Tam urodziłyśmy dzieci. Co do Polek nie stosowano szczególnych represji. Bicie i sporadyczne wypadki znęcania się były. Natomiast w listopadzie 1944 r., kiedy przebywałam w szpitalu, przyprowadzono pewnego dnia ok. 50 Żydówek węgierskich i słowackich w ciąży. Z niektórymi nawiązałam kontakt. Okazało się, że zostały zwolnione z komór gazowych na skutek wstawiennictwa dr. Eny, Żydówki węgierskiej, która była przyjaciółką Niemca dr. Thiele [Thilo]. Ona spowodowała wycofanie tych kobiet z komory gazowej, gdzie przebywały od trzech dni bez pożywienia, oczekując na śmierć, dlatego że były w ciąży. Ale ginekolog dr Konieczna otrzymała rozkaz zrobienia tzw. porządku ze stanem tych kobiet. A więc tym w mniej zaawansowanej ciąży musiała ją usunąć, innym przyspieszyć poród.

Matki, których dzieci żyły, miały je własnoręcznie pozbawić życia. Nie mogły się na to zgodzić. Nie wierzyły, że to może nastąpić. Więc dzieci te żyły przez tydzień lub dwa.

Kiedy nadszedł termin wypisania ze szpitala tych chorych [kobiet], personel szpitalny przestrzegał je przed losem, jaki je spotka. Wyraźnie mówiono, że z dziećmi mogą trafić tylko do komina, bez dzieci mają szansę na uratowanie życia jako siły robocze. Termin był krótki, do rana miał nastąpić porządek.

Rozpoczęła się straszna scena. Pamiętam obrazek (świadek płacze ze wzruszenia i przez chwilę zachowuje milczenie), jak Żydówka zmagająca się ze sobą okrutnie, nie mogąc zamordować swego dziecka. Przykrywała je kocem, po chwili go odrzucała i tuliła. Do rana dziecko już nie żyło, a matka z obłąkaniem w oczach tuliła trupa.

**Przewodniczący:** Uważam tę sprawę za wyczerpaną.

Czy strony nie mają pytań do świadka? (Nie).

Świadek jest wolny.

Zarządzam 10-minutową przerwę.